

"Los pamiątek po Hetmanie Janie Tarnowskim" - materiał prasowy.

Każdy człowiek pozostawia po sobie jakieś pamiątki związane z jego działalnością i upodobaniami; bardziej, jeśli to była osoba tak światła i wszechstronna jak hetman Jan Tarnowski, wojownik i strateg, mecenas sztuki i zamiłowany bibliofil, pisarz wojskowy i polityczny, człowiek u którego na dworze gościło lub przebywało tylu koryfeuszy wszelakiej wiedzy, człowiek, który korespondował z tak słynnymi luminarzami ówczesnej Europy, jak Erazm z Rotterdamu i Albrecht, książę pruski; z drugiej jednak strony, potencjalni spadkobiercy, z braku odpowiedniego przygotowania, wyrozumienia, albo po prostu obojętnego stosunku uczuciowego, pierwsi przyczyniają się do uszczuplenia, rozprószenia, względnie nawet celowego zniszczenia niewygodnej spuścizny po "spadkodawcy". W stosunku do pamiątek po wielkim Hetmanie, ten bezceremonialny stosunek spowodował, że pamiątki po nim są coraz bardziej nieliczne, z wielką szkodą dla przyszłych pokoleń; w ten sposób przepadła znaczna część pisarskiej spuścizny po Janie Tarnowskim, zwanym też Magnusem. Poza tymi, wymienionymi okolicznościami, było jeszcze wiele obiektywnych zaszłości, sprzyjających coraz większym ubytkom "schedy" po Hetmanie. Już sama odległość w czasie 433 lat jaka dzieli koniec XX wieku od śmierci Jana Tarnowskiego była po temu wystarczającą okazją, a przecież nie jedyną. Szybka śmierć syna hetmana Jana Krzysztofa i córki Zofii, żony księcia Konstantego Ostrogskiego, spowodowała istną wojnę o posiadanie Tarnowa, którą prowadził bratanek zmarłego hetmana Stanisław. W czasie inspirowanego przez Stanisława Tarnowskiego zajazdu i zdobycia zamku tarnowskiego, nastąpiło jego spustoszenie i m.in. zniszczenie czy rozgrabienie biblioteki hetmana, wzbogaconej o zbiory kanclerza Szydłowieckiego, teścia zmarłego bibliofila; w XVII wieku zamek został sprofundowany przez Szwedów, a na skutek braku dbałości ze strony ciągle zmieniających się właścicieli, nieodpowiedzialnych i chciwych starostów, poradł wreszcie w stan całkowitej ruiny i został w końcu rozłożony przez Anguszków, z przeznaczeniem "odzyskowego" materiału na budowę pierwotnego kościoła Bernardynek, dziś Bernardynów. Tak więc przestało istnieć pierwotne "gniazdo Tarnowskich" na górze św. Marcina, świadek renesansowej rozbudowy i nowoczesnych, jak na owe czasy umocnień, dokonanych w terenie i samym założeniu zamkowym przez hetmana. Niewielka ilość pamiątek po hetmanie przeszła w posiadanie linii andomiersko - dzikowskiej, coś musiało pozostać w ulubionym przez Jana Tarnowskiego dworze w Wiewiórcy, gdzie zresztą ostatecznie pożegnał się z życiem; dwór ten został zrabowany i spalony w roku 1846; zachowały się jakieś szczątki obwałowania, resztki fundamentów i, prawdopodobnie piwnice; resztkami tymi w latach 70-tych XX w. entuzjastkowała się miejscowa nauczycielka i spowodowała nawet prace wykopaliskowe, w których brali udział, m. członkowie PTTK z Tarnowa; brak fachowego kierownictwa nie przyniósł znaczących rezultatów. Jan Tarnowski miał jeszcze dobra raudnickie w Czechach; chyba nikt dotąd nie pokusił się, o zbieranie czy zachowanie się coś z pamiątek po ich

XVI wiecznym właścicieli. Ród Tarnowskich miał też jakieś dobra na Węgrzech, jak o tym świadczy XIX wieczna praca J. Tarnowskiego/co drugi Tarnowski nosił imię Jan lub Stanisław, w czasach "prospicymirowskich" jeszcze cz. sto "Amor"/, zatytułowana: "Tarnowscy na Węgrzech. Karta archiwalna 1638 - 1757", Lwów, 1897, s. 15, tabl. 1/wydawca: ?/. Może tam "coś" było ze spuścizny po wielkim Janie? W stanowiącym własność ^{Tarnowskich} dworze w Śniatynce, znajdował się najdawniejszy portret hetmana Jana Tarnowskiego, który posłużył Arturowi Grottgerowi za motyw do jego sportretowanej wizji hetmana, na którym jednak Tarnowski jest młodszy i tęższy, jak wspomina Bogatyński i Potocki. Nie wiem, jakie losy przyradły w udziale tym obydwu portretom, może trafiły do Dzikowa? Wydaje się, że najbliższą prawdą jest postać hetmana w jego pomniku nagrobnym w katedrze tarnowskiej, która została "przybliżona widzowi" na skutek podniesienia o około 1/2 metra posadzki w prezbiterium. Natomiast wizerunki hetmana w scenach batalistycznych na tymże pomniku, należą ^{by} traktować raczej tylko symbolicznie. Jakieś książki ze zbioru hetmana były eksponowane na wystawie woluminów renesansowych, zrealizowanej przez Bibliotekę Jagiellońską, wzgl. Muzeum Narodowe w Krakowie, ale nie posiadam bliższych danych, a wielka szkoda! Wystawa ta miała miejsce gdzieś w latach 50 - 60 bieżącego stulecia. W każdym razie był to już jakiś autentyczny ślad pamiątek po hetmanie. Czasopismo "Żołnierz Polski", nr 22 /1199/ z dnia 30.V.1971, na stronie 1 zamieszcza duże, całostronicowe zdjęcie, przedstawiające, zgodnie z treścią podpisanej objaśnienia, fragment hełmu hetmana Jana Tarnowskiego, ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego. Zdjęcie wykonał Z. Gamski. Na kolorowej reprodukcji widać rzeczywiście tylko fragment hełmu Jana Tarnowskiego, a raczej jego obrzeża i czaszy, o bogatej ornamentacji, przedstawiającej rozróżniane sceny bojowe. Czy wspomniane Muzeum posiada cały hełm, czy tylko jego fragment, tego nie wiadomo, można to jednak łatwo ustalić, najważniejsze, że wiadomo co i gdzie szukać! Pozostaje jeszcze do omówienia, dowojenna "stolica" rodu Tarnowskich, Dzików, stanowiący dzisiaj przedmiot Tarnobrzega. Historycznie rzecz biorąc, trzeba sięgnąć do XIX-go opisu Dzikowa, dokonanego przez Lucyana Siemieńskiego p.t.: "Zapiski z wycieczek po kraju", publikowanego przez "Czas", 1852, lipiec, nr 160 - 173/podaje za: "Stanisław Tarnowski", rys życia i prac, Ferdynand Hoesick, -wa, 1906, Gebethner i Wolf, str. 265 i dalsze. Siemieński pisze m.in., że "w liczbie wielu familijnych portretów Tarnowskich i Małachowskich, robionych przez dobrych malarzy, na szczególniejszą uwagę zasługują, dwa miniaturowe wizerunki, zapewne współczesne, wyobrażające Stanisława Tarnowskiego i Zofię, córkę Krzysztofa Szydłowieckiego Tarnowską/to już coś jest, przyp. aut. !/. Inny wielki portret hetmana Tarnowskiego - zdaje się być kopia, i to z tego samego obrazu, z którego znamy rycinę robioną przez Terplara, a dawniejszą przez Ligbera przy zbiorze Mostowskiego". No - więc znowu ślady ikonografii naszego hetmana, miejmy nadzieję zbliżone do "oryginału"! Potem Siemieński pokriwa sobie z dwu wielkich obrazów, malowanych przez włoskiego malarza Del Fratto, którego wizja triumfalnego wjazdu

hetmana Jana Tarnowskiego, daleka jest o polskich realiów, kościół Mariacki przypomina jakąś włoską campanillę, i równie dobrze może przedstawiać sceny z historii Persji, Kartaginy czy Rzymu! Po omówieniu szeregu obrazów, nie mających związku z "bohaterem" opowiadania, zatrzymał się w zbrojowni koło szafy "mieszczącej zbroje i oręż. Pałasz/?/ po hetmanie Tarnowskim, z orszą bogactw, lecz nowszą, przywołał mi na ramię, wielkie świetności naszej ^{przeobraża} wyprawa jest tu głównie krzywa/?/, mieszcząca herb Tarnowskich i rok 1507 złotem wysany, po drugiej stronie świeższy widać wiersz:

Kiedy król Zygmunt w Polsce/a powinno być - w Polsce!/
panował

Tarnowski hetman/ta! /szablą/?/ wojował!

Istotnie musiał to być, znacznie późniejszy, żeby nie powiedzieć XIX-wieczny napis! "Jest jeszcze po nim przerysowana buława ^{hetmańska} i sajdak ze strzałami" Tyle w XIX wieku widział Siemski pamiątek po hetmanie w zamku dzikowskim. Zamek dzikowski, reprezentacyjna rezydencja Tarnowskich, przeszedł istną tragedię w dniu 23 grudnia 1928 roku; w pomieszczeniach zamkowych wybuchnął pożar, który osiągnął kulminację, gdy runął strop, nota bene ognioodporny nad tak zwaną "wielką salą", mieszcząca bibliotekę, sztychy i rysunki. W czasie ofiarnej akcji ratunkowej zginęło jak podają jedne źródła 7, wzgl. inne 9 osób, wśród nich słynny sportowiec polski, biegacz Freyer. Większość zbiorów, poza "wielką salą" udało się jednak uratować. A jaki był los pamiątek po hetmanie? Kalendarz Ilustrowanego Kuryera Codziennego na rok 1931, Rocznik IV, nakładem koncernu wydawniczego "IKC" Maryana Dąbrowskiego w Krakowie, Kraków 1930, w dziale "Wielkie Rocznice", na str. 124 - 126, zamieścił artykuł dr Władysława Bogatyńskiego, zatytułowany: "W czterechsetlecie Obertyna". Chodzi, jak wiadomo, o zwycięską bitwę, jaką stoczył Jan Tarnowski w dniu 22 sierpnia 1531 roku z wojskami hospodara włoskiego Petrykły. Otóż w tekście, jest zawarta informacja, że w zbiorach muzealnych zamku hr. Tarnowskich w Dzikowie, są przechowywane pamiątki po hetmanie, a mianowicie buława, karabela/?/ oraz rząd na konia, składający się z siódła, czapraka i ozdobnej uprząży; zamieszczone w tym roczniku zdjęcie ukazuje oszkloną szafę muzealną, ^{ustawioną} ~~umieszczoną~~ skośnie w narożniku z jednej z sal muzealnych, w której widnieją te eksponaty! A więc szczęśliwie przetrwały pożar z roku 1928! I, na pewno dotrwały w tym stanie do czasów reformy rolnej, po roku 1945. Czy istnieją jeszcze i do-
kład zawdrowały - znowu zarytanie do specjalistów od branży muzealnej...
I to, chyba byłoby wszystko, co można powiedzieć o pamiątkach po hetmanie Janie Tarnowskim. Pozostały ruiny zamku, od których konserwacji odżegnują się konserwatorzy i miasto, a szkoda, bo stanowią one przykład dostosowania starej, już wtedy fortyfikacji bastionowej, poprzez system bastionowy starowłoski do bardzo wtedy postępowego systemu obrony starozamczyska obwałowaniem ziemnym z dwoma ^{działami} obronnymi, od południowego wschodu i południowego zachodu.